162

Z życia Joachima Lelewela

Henryk Laelhoeffel de Levensprung, lekarz nadworny ~~Augu~~ Augusta III i konsyliarz JKMci (ur. 27 paźdz. 1703, um. 1763 d. 11 marca) oświadczył się o rękę Konstancyi Jauch, 18-letniej posażnej ~~panny~~, córki generała artyleryi koronnej, ~~przełożonego nad budow~~ dyssydenta Jana i Maryanny z Münichów, katoliczki Szwajcarki. Podobał się rodzicom lepiej, niż inni konkurenci i zaślubił pannę w 1741 r. Był też dla niej dobrą partyą: zamożny, dobrego serca, poważany, ~~był~~ należał do wyższego towarzystwa w stolicy. Żona jego mogła wytańcować się na balach dworskich i otrzymywała zwykle bilety na operę lub komedye, grywane w pałacu Saskim. Była rządna, oszczędna, pracowita. Wyszywała pełą pokrycie na meble i ornaty; hodowała jedwabniki i wysyłała ~~do Lyon~~ na sprzedaż do Lyonu jedwab' własnej produkcyi, a przytem starannie chowała dzieci, których urodziła 13~~-ro~~. Na planie m. Warszawy, zdjętym w r. 1762 przez podpułkownika-inżyniera Ricaud de Tirregaille'a, a przerysowanym na mniejszą skalę przez Zannoniego jest zaznaczony „palais Lelhevle". W istocie doktor nabył przy ulicy Miodowej duży dom modrzewiowy, przed stu laty zbudowany, a tak mocny, że istniał jeszcze w 1850 roku; dziś ~~[illegible]~~ miejsce to zajmuje posesya Lessera. W ogrodzie rosły wyborne drzewa owocowe i morwy. Od ulicy doktor zaczął budować kamienicę okazałą, ~~w której zamieszkał nuncyusz papieski~~, ale budowy dokończyła już po jego śmierci wdowa, wynajęła na mieszkanie nuncyuszowi papieskiemu i przeprowadziła się na ulicę Święto-Jańską, na róg Ptasiej czyli Zapiecka (nr. 9). ~~[illegible]~~ Oprócz owego „pałacu" dzieci jej otrzymały w darze ~~zapisem testamentowym~~ kamienicę na ulicy Długiej nr. 540 (przedostatnia od rogu Freta) zapisem testamentowym od ~~kochającego je~~ przywiązanego do rodziny nauczyciela Korsoniaka – wypadek niezwykły, świadczący o niezwykłych też przymiotach tego ~~[illegible]~~ nagrodzonego stadła.

Joachim Lelewel był wnukiem jego, wielce niewdzięcznym i niesprawiedliwym. Bo czyż powiedział nam kiedykolwiek, iż dzięki dziadkowi znalazł się w wyższej warstwie społeczeństwa krajowego i że babka wzoro-

wo ~~pośniła~~ opiekowała się dwoma pokoleniami potomstwa swego w ciągu 42-letniego wdowieństwa, aż do śmierci, która nastąpiła d. 29 września 1805 r.? On, historyk, nie podał żadnych wiadomości, nie zapisał dat z ich życia, jak to uczyniła jego cioteczna siostra.[1] Dziadka nie znał, bo się urodził we 23 lata po jego zgonie (d. 22 marca 1786); ale od babki niezawodnie odebrał przynależny mu udział troskliwości, a wspomniał o niej w znanej nam korespondencyi tylko dwa razy na emigracyi i to z przekąsem. Miał do obojga urazę, że nie dali mu „ani kropli krwi Lecha," że byli niemieckiego pochodzenia: „Prusak i Saksonka, choćby w Warszawie urodzona, ale z Sasa, a do tego z Szwajcarki Münich. To prawda, że jej krewniak Münich za Augusta III uchodził w Warszawie za najgorliwszego patryotę polskiego: ale zawsze był to Szwajcar, a nie szlachcic polski." I dziad nie brzydził się przecię polszczyzną: magistrował się w Wilnie, pisał się po polsku w aktach sądowych. Ale kota swojego ulubionego i bardzo mądrego, nazywał z niemiecka: „Katzerle," i synów wyprawił na naukę za granicę: Henryka (który tam i umarł) do Bononii, Karola do Getyngi w 1768. Ten Karol Maurycy, ojciec Joachima, po powrocie z zagranicy, wszedł do gwardyi koronnej w stopniu kapitana (zakupionym dla niego podobno jeszcze przez ojca), potem urzędował w Komisyi Edukacyjnej przez cały czas jej istnienia 1775–1795 jako kasyer generalny, kupił wieś Cygowską Wolę (4 mile na wschód od Warszawy), a więc został ziemianinem, posesyonatem (1786); zaszczycony był i urzędem ziemiańskim cześnika liwskiego (1790); ożenił się z Ewą Szelutówną, córką cześnika rzeczyckiego (1783), a więc dał dzieciom kroplę krwi polskiej. Jednakże Joachim jeszcze nie był zadowolony ze swego rodowodu: „To prawda, że ojciec i matka byli mazurskiego urodzenia, ale matka z ojca Rusina Szeluty." Tak się zapędzał, czy zaślepiał w prowincyonalizmie swoim, że nieraz w druku dodawał do swego nazwiska: „Mazur," wiedząc, że krwi mazurskiej w żyłach swoich nie miał. W listach wszakże od r. 1808 znajdujemy zwykle dopisek: „Babuni Dobrodziejce rączki i nóżki całuję." Stosują się te słowa oczywiście do starej Szelucinej, która w owym czasie mieszkała przy Karolostwie.

wyrzucone przez cenz.

1) Antonina z Cieciszowskich Netrebska, „Wspomnienia rodzinne" spisane w r. 1845 podług opowiadań i notatek babki oraz własnych wrażeń, opatrzone dopiskami jej siostrzeńca Wacława Łuszczewskiego, zostały mi łaskawie udzielone w rękopiśmie przez jej wnuczkę cioteczną ś. p. Jadwigę Łuszczewską t. j. Deotymę. Tu znaleźliśmy poprawnie napisane nazwisko: Jauch, gdy w „Listach J. L." (Poznań, Żupański 1879, t. II str. 60–61) mylnie wydrukowano po cztery razy: „Jarich".

Pomijając kwestyę krwi, należącą właściwie do antropologii, Lelewel urodził się i wychował się w otoczeniu nawskróś polskiem. Ciotka jego Teresa była zamężną za Adamem Ciecierowskim, sekretarzem sejmowym z r. 177 , pisarzem w. kor., komisarzem Skarbu Koronnego, wreszcie „regentem kancelaryi JKMci pokojowej” czyli dyrektorem gabinetu Stanisława Augusta ~~1780 1783~~ od r. 1780. Umarł młodo, w 40-m roku życia; d. 19 maja 1783 wdowa otrzymała 12.000 dukatów za jego zasługi od króla i objęła w posiadanie nabytą za 180.000 zł od krewnego część dóbr Okrzeja, Wolę Okrzejską, dokąd jednakże sprowadziła się z Warszawy razem z matką swą, Konstancyą z Jauchów Lelewelową, dopiero w 1798 r. na Wielkanoc. Kacper Ciecierowski, brat Adama, suffragan od 1776, następnie rzeczywisty biskup kijowski (1784–1796), piński (1796–1798), ostatnio łucko-żytomirski (1798–1831) ~~naleźeć~~ używał wielkiego poważania jako światły, dobrotliwy i dobroczynny pasterz. Z Ciecierowską ożenił się Pius Kiciński, szef gabinetu królewskiego (1783–1792), ~~pr~~ wymowny poseł na sejmie czteroletnim, a za Królestwa Kongresowego senator-kasztelan, jeden z najzacniejszych i najzdolniejszych ludzi swego czasu. Z Kicińską znów, siostrą Piusa był żonaty Józef Dezert, jego zastępca w gabinecie, pierwszy sekretarz królewski, człowiek poczciwy, dobry obywatel kraju. Wreszcie od nich wszystkich Jan Paweł Łuszczewski zaślubił Aleksandrę Ciecierowską, córkę Teresy, a siostrę cioteczną Joachima Lelewela w r. 1790, będąc sekretarzem sejmu czteroletniego w pierwszym składzie, a posłem sochaczewskim w drugim. W rządzie Kościuszkowskim 1794 przyjął obowiązki członka Administracyi Pożyczek Skarbowych. Po ustąpieniu Prusaków z Warszawy ~~jeździł~~ wysłany do Napoleona, otrzymał od niego nominacyę na sekretarza generalnego Komisyi Rządzącej, a potem niebawem został ministrem spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego i sprawował ten urząd aż do śmierci (1807–1812). ⌈Wszystkie wymienione osoby utrzymywały serdeczny a nigdy niezachwiany stosunek familijny; Nawet po upływie lat kilkudziesięciu syn Łuszczewskiego, Wacław, i wnuczka jego, od lat młodocianych uwielbiana wieszczka Deotyma odwiedzali Joachima Lelewela, już ~~[illegible]~~ starca i wygnańca dwukrotnie (1855 i 1860).

wyrzucone przez cenzurę

⌈W takiem gronie można było zebrać najlepsze informacye do panowania Stanisława Augusta, ~~i nap~~ żeby napisać jego dzieje.

w imię pokrewieństwa.[2)]

Pierwsze nauki pobierał Joachim w domu rodzicielskim od wzywanych na lekcye prywatne XX Pijarów: Urnera, Dąbrowskiego i Konkowskiego; z tych drugi słynął jako dzielny matematyk. Ale („razem z ojczyzną") podupadł" majątkowo pan Karol: stracił urząd kasyera, a więc i pensyę, gospodarował na Woli Cygowskiej nieumiejętnie, kamienica zaś Korsoniaka, przeznaczona dlań z działu familijnego dawała mały dochód. Nie starczyło tedy na wychowanie pięciorga dzieci (trzech synów i dwóch córek). Dobra siostra, Teresa Cieciszowska, chcąc mu ulżyć ciężaru, zabrała do siebie Joachima. Miała pod ręką piara X. Moroza, który dawniej uczył jej dzieci, ~~[illegible]~~ był szczerym przyjacielem rodziny i zawdzięczał jej protekcyi probostwo w Okrzei. Udzielał też lekcyj Joachimowi, ~~ale po~~ o ile pozwalały mu na to obowiązki względem parafii.

wyrzucone przez cenz

Tu jednak, w Woli Okrzejskiej objawiły się już w 13-letnim malcu nadzwyczajne zamiłowanie i zdolności do historyi, obok samodzielności umysłu. Z listów, pisywanych do brata Prota w ciągu 1799 i 1800 roku, widzimy, że chociaż nie znał jeszcze „gramatycznych językowych reguł" na klasę trzecią, ~~ob~~ to „historye państw wszystkie" miał spisane, oprócz Zangwebaru, Monomatapy i innych afrykańskich, a w Ameryce brakowało mu imion kacyków! Potem, zatarłwszy się z „historyą hiszpańską, portugalską, francuzką i z cesarzami Mexyku, pisał historyę polską do Kazimierza W-go, życie Zamojskiego, Orzechowskiego, Tarnowskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, a co najdziwniejsza — czuł potrzebę objaśnienia wielu rzeczy z prawa cywilnego i politycznego (d. 14 października 1800 r., w 15-m roku życia.) Musiał czerpać wiadomości i pojęcia z książek, jakie się znajdowały w bibliotece domowej, jako to Rollin, Naruszewicz, kroniki polskie, podręczniki pijarskie, Biblia. Krewny Konst. Szeluta darował encyklopedyjkę małą.

Po tej domowej nauce dostał się Joachim do szkoły publicznej, do warszawskiego konwiktu Pijarów. I tu wszakże nie znalazł kierownika do ulubio-

2) Wiadomości o stosunkach służbowych, rodzinnych i majątkowych Cieciszowskich, Kicińskiego i Dereniów obficie dostarczają niebadane dotychczas teki papierów Piusa Kicińskiego, znajdujące się w jednej z większej bibliotek warszawskich. Stwierdzają się one i uzupełniają „Wspomnieniami" A. z C. Netrebskiej i dokumentami Listami Joachima Lelewela w wydaniu poznańskiem Żupańskiego 1878, 2 t.

grała i z Cieciszowskimi utrzymywał serdeczny stosunek *)

Nadzwyczajne zamiłowania i zdolności do historyi objawiły się u Joachima podczas przedszkolnej nauki w Woli Okrzejskiej w domu ciotki [Ireny] Cieciszowskiej [, która zapewne chciała ulżyć kosztów ~~bratu~~ ex-Kasyerowi nieistniejącej już Komisyi Edukacyjnej, podupadłemu razem z ojczyzną, „a mającemu „dużo dzieci"]. W listach, pisywanych do brata Prota w r. 1799 i 1800, ~~a więc w 14-m i 15-m życia~~, niema mowy o ~~matematyce~~ postępach w matematyce, ~~jakk~~ lubo uczyli jej wysławiani wówczas Dobrowski i Konkowski Pijarzy; z gramatyką sprawa szła opornie, gdy „reguły językowe" na klasę trzecią jeszcze nie były przerobione ~~: ale „historye państw" wszystkie znajdowały się już~~ w zeszytach, oprócz Zangwebaru, Monomatapy i innych afrykańskich, a w Ameryce brakowało ~~k listy~~ kacyków czarnoskórych. Załatwiwszy się z historyą „hiszpańską, portugalską, francuzką" i z cesarzami Mexyku, pisał ~~młodociany~~ Joachim historyę polską do Kazimierza Wielkiego, życie Gaworka, Zamojskiego, Orzechowskiego, Tarnowskiego, Chodkiewicza, Żółkowskiego, a co najdziwniejsza — czuł potrzebę objaśnienia wielu rzeczy z prawa cywilnego i politycznego w 15-m roku życia (14 października 1800 r.); zabierał się właśnie do pisania oddzielnej, trzeciej księgi, „w którejby się zamykał opis każdego województwa i treść praw cywilnego i politycznego." ~~Zaiste można ponierzyć takiego ucznia~~ proboszczowi miejscowemu Morozowi, [albo Urnerowi] o którym wiemy tylko że byli Pijarami ~~i że albo Urnerowi~~ i nauczycielami Joachima. Nie ubliżając im jednakże, można przypuścić, że uczeń czerpał materyały do pomienionych „historyj" z książek, jakie znajdowały się w dość zasobnej bibliotece domowej.

Trzy lata spędził Lelewel w warszawskim konwikcie ~~Pij~~ Piarów. Kierownika i doradcy w zajęciach swoich ulubionych nie ~~miał~~ [znalazł], ale mógł swobodnie pracować sam w swojej „klatce"

*) Wiadomości o stosunkach rodzinnych i służbowych wymienionych czterech rodzin pochodzą z papierów Piusa Kicińskiego, przechowywanych w jednej z większych bibliotek warszawskich. Stwierdzają je listy Joachima Lelewela do rodzeństwa pisane (Poznań 1878)

nych swych zajęć; mógł wnakże swobodnie sam pracować w swojej klitce czyli izdebce, odgrodzonej kratą od wielkiej wspólnej sali. Zaczął formować własną bibliotekę, kupując książki historyczne i geograficzne. Nabrał zamiłowania do map: nie tylko wpatrywał się w zakupowanych, ale przerysowywał całe atlasy. Zasad kartografii i używania farb nauczył go ojciec. Plon jego samodzielnej ~~nauki~~ pracy był niezwykły, gdy na egzaminie wprawił w „podziwienie" kolegów i rektora Kamińskiego. Ten wyświadczył młodzieńcowi zaszczyt nie lada, ofiarując mu do ~~uzupełnienia faktami z hist~~ wykonania rozpoczęte czy zamierzone przez siebie samego uzupełnienie faktami z historyi polskiej słynnych Tablic chronologicznych Blair'a. Była to duża księga, tłomaczenie francuskie z oryginału angielskiego wydane i uzupełnione przez „obywatela" Chantreau w roku IV Rzeczypospolitej czyli 1795. Miała przewyższyć wielką pracę Benedyktynów, L'Art de vérifier les dates rozszerzeniem granic czasu. W istocie chronologia ta ~~zaczynała~~ mieści pod n-rem I daty stworzenia świata: 23 października, niedzielę w roku 4004 czy 5872 czy 4700 przed Chrystusem, i stworzenia Adama i Ewy w piątek 28 października. Polska posiadała swoją rubrykę aż do 3-go rozbioru, ale świecącą tylko imionami królów pod rokiem wstąpienia ich na tron. Lelewel poczynił podobno żądane dopiski, lecz te nie ukazały się w druku. ~~Nie czas~~ Przedwczesnym też byłby występ publiczny dla ~~5-to~~ piątoklasisty.

Na studya wyższe ~~uniwersyteckie~~ 18-letni młodzieniec obrał sobie nie Królewiec, lecz Wilno. ~~Odpowiedział ojcu: „Do niemieckiego nie chcę~~ przez obawę, by ~~się~~ mimowolnie nie zniemczał." ~~Później zaś tej obawy było mniemanie, że nie miał w żyłach swoich ani „kropli krwi Lecha". Nie zadawalniała go rusińska krew matki; chciał być koniecznie Mazurem i tak się tytułował między Litwinami, nie szczędząc im rozmaitych przymówek.~~ ~~Był to~~

]Odwiózł go sam ojciec, polecając profesorom. Husarzewski, Narwojsz, Malewski, Jundziłł i młodsi znali i ze czcią powitali dawnego kasyera Komisyi Edukacyjnej; Poczobutt i rektor Strojnowski uprzejmie przypominali dawniejsze z nim stosunki i spólne usługi publiczne. Joachim został niezwłocznie zaliczony do kandydatów stanu nauczycielskiego, a jako taki otrzymał stypendyum 1000 złt rocznie.

Z myślą ~~swobodn~~ wolną od troski o chleb powszedni uczęszczał Joachim od jesieni 1804 r. na prelekcye, a najbardziej szukał historyi. Wykładał ją X. misyonarz Husarzewski sympatycznie, lubo nie bardzo uczenie. Ale po ukończeniu kursu w połowie 1805 r. wyszedł na emeryturę. Lelewel chodził na pogadanki do jego mieszkania, aliści d. 13 grudnia 1807 r. staruszek 74-letni umarł. Nie pozostawił ~~ża~~ żadnej wspólnej pracy historycznej ani w druku, ani w rękopisach.

jednakże jego „Cieniom" Lelewel poświęcił swoją pierwszą „Historykę"
~~niezwodliwa przekora w poważniejszych bowiem stosunkach~~ W koleżeńskiem życiu objawiła się wówczas dążność zapału do kształcenia się umysłowego: więc Lelewel ~~nie powodował się bynajmniej parafiańszczyzną:~~ zapisał się do Towarzystwa „doskonalącej się młodzi w naukach i umiejętnościach" ~~czyli~~ (Filomatów) i ~~dwie~~ często składał rozprawki do czytania na posiedzeniach. Nie zrażał się nawet niemiecką narodowością profesora Grodka: samowtór chodził na jego wykłady w uniwersytecie i do mieszkania na prywatne zasięganie „niemieckich i francuskich erudycyjnych nowostek". Gotfryd Ernest Groddeck stał mu się „niesłychanie pożytecznym" doradcą i przewodnikiem, chociaż zajmował katedrę filologiczną ~~nie~~ i nie był historykiem z fachu. On to zachęcił Lelewela do badań nad dziejami geografii w świecie starożytnym i zwrócił uwagę na ~~Nestora~~ pierwsze wydanie krytyczne Nestora, przez Schlözera nieudatnie wykonane. Tem cenniejszemi były takie przysługi naukowe, że uniwersytet wileński, niedawno (w 1803 r.) zorganizowany, nie miał wcale profesora historyi po Hussarzewskim, ~~który wyłożył swój ostatni kurs w roku 1804/5.~~ ~~Stąd~~ Mniemał wprawdzie Lelewel, że swoją maxymą człowiek „zdolności swoje rozwija sam, uczy się sam": ~~ale był narażony na~~ niemniej wszakże miał do pokonywania zdwojone trudności w poznawaniu ogromnego obszaru nauk historycznych i wynajdywaniu metod. Niedziw, że pierwsza wydrukowana jego praca, Edda (1807) zawierała fałszywą hypotezę, że Skandynawowie pochodzą od Scytów tak samo, jak Słowianie. Pomimo ~~błędów wniosków~~ to książeczka wyrobiła pewną wziętość autorowi, jeśli uczony Czacki powierzył mu korektę drukowanej wtedy w Wilnie rozprawy swojej o Żydach, a księgarz wydawca Zawadzki zgłosił się do niego z propozycyą napisania dziejów ojczystych. „Zamiar za wielki", odpowiedział na to Lelewel. Zasób jego wiedzy wówczas pozwalał tylko na prace przygotowawcze, jak „Rzut oka na dawność litewskich narodów i związki ich z Herulami... przeciw Naruszewiczowi" (Wilno (1808). Zawdzięczał ~~jednakże~~ przytem Lelewel uniwersytetowi wiadomości prawnicze i filozoficzne czerpane z wykładów wydziału nauk moralnych i politycznych oraz rysunek techniczny ~~pod~~ udzielany przez wybornego malarza Rustema i rytownictwa zręczność ~~pod Saundersem~~ nabytą pod kierunkiem Saundersa

]Z wielkim tedy pożytkiem, ~~a~~ zapewne i z przyjemnością spędził trzy lata wśród Litwinów, z którymi przekomarzał się zwykle, ~~wyśmiewając przez~~ wiając przymioty Mazurów. We wrześniu 1808 r. wrócił do domu.

Zastał tu nowe rządy: Księstwo Warszawskie; otwierały się ~~widoki~~ dla ojca widoki polepszenia losu, bardzo dotychczas ciężkiego, skoro w liście z d. 27 września t. r. ofiarował swój frak z dziurami na łokciach i pod pachami do przerobienia na „nowy frak elegancki" dla Jasia, młodszego brata. Po kilku miesiącach wypoczynku musiał wybierać się w drogę na posadę nauczycielską.

(który

sprzeczka o wartość różnych dzieł zalecanych

]drobności, i uchyleniem się od czytania jego sekstern ów. Więc nie dostał ani pensyi, ani mieszkania; pozwolono mu tymczasowo

]Szczęściem, wuj Ciecierowski, biskup łucki rozciągnął nad nim czułą opiekę i nie tylko zasilał jego kieszeń w kosztach powszedniego życia, ale ofiarował spłatę całego funduszu stypendyalnego. Wyzwolony tym sposobem z zależności urzędowej, Lelewel przesłał ks. Czackiego podanie o dymisyę i wrócił do ~~Warszawy~~ rodziców w czerwcu 1811.

]zalecone do uwagi we Francyi przez Revue encyclopédique (1821)

w takim stopniu, że mógł sam ~~przy~~ robić blachy do map ~~numizmatycz i archeologicznych~~ i wizerunków numizmatycznych lub archeologicznych.] ~~Zaznaczyć też winniśmy, że~~ ~~otrzymał~~ ~~znalazł materyalne ułatwienie w swych studyach od związku uniwersyteckiej, która przyznała mu stypendyum~~ ~~1000 złotowe~~ ~~z zaliczeniem do kandydatów stanu nauczycielskiego.~~

Stypendyum ~~takie nie~~ (3-letnie) nakładało na stypendystę obowiązek ~~przy~~ ~~odsłu~~ służby w szkołach rządowych przez lat sześć: więc też uniwersytet przeznaczył ~~musu odsługiwania pewnych lat a więc i nie zapewniało mu posady rządowej po otrzymaniu patentu. Musiał~~ go na służbę do ~~[illegible] liceum~~ gimnazyum, a raczej liceum krzemienieckiego na żądanie ~~tedy Lelewel~~ ~~[illegible]~~ ~~starać się gdzie o nominacyę.~~ Tadeusz Czacki, który obiecał mu katedrę historyi i numizmatyki. ~~w Krzemieńcu, a~~ Kurator okręgu, książę Adam Czartoryski ~~[illegible]~~ w życzliwym liście wytknął mu zadanie ~~[illegible]~~ zastosowane do potrzeb ówczesnych społeczeństwa: zaniechać ~~[illegible]~~ dociekań pochodzenia ludów, wznieść się ponad kronikarską robotę, do „filozoficznej części dziejów, aby zostać dziejopisem... pierwszym w tym rodzaju (w Polsce) i wzorem dla przyszłopiszących." Pojechał tedy Lelewel do Krzemieńca w 1809 r., ale obie katedry zastał zajęte przez dawniej mianowanych profesorów, a w rozmowach z Czackim urażił go żądaniem samo-] ~~kogoś innego~~, ~~z powodu słynnej dystrakcyi Czackiego dopiero w następnym roku mógł~~ wykładać kurs wolny, nadprogramowy i... bezpłatny ~~[illegible]~~. Miał czterech „bardzo pilnych i miłych słuchaczy."] ~~Tyle~~ Taką tylko z Krzemieńca odniósł korzyść, że w pobliskim Poryckiu przejrzał bogaty zbiór manuskryptów i numizmatów: więc posyłał do Warszawy wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich (drukowane częściowo w 1809) i przygotował „Pisma pomniejsze geograficzno-historyczne," które, pomimo skromnego tytułu, ~~były~~ zostały z czasem uznane ~~w Europie~~ za wielkie dzieło w nauce europejskiej,] zaszczycone pochwałami najwyższych powag ówczesnych Rittera i Aleksandra Humboldta,

przetłomaczone na język niemiecki przez Karola Neu (1816) i nazwane „skarbem nieocenionym" przez nowoczesnego, niedawno zmarłego specyalistę geografa, Stanisława Warnkę, ponieważ „nikt przed Lelewelem, ani po Lelewelu nie pokusił się o odtworzenie systemów geograficznych wszystkich znakomitszych pisarzy starożytnych". ~~a właśnie w tem dziele znajduje się jasny i gruntowny pogląd na całość wiedzy geograficznej w świecie starożytnym.~~ ~~Lecz~~ Pisał je ~~autor~~ Lelewel po części w Łucku ~~u wuja biskupa Cieciszowskiego, a po części~~ a kończył w Warszawie. ~~[illegible] u ojca, gdy Krzemieniec nie dostarczył mu środków do utrzymania się wyżywienia się; ojciec też~~ Tu przeniósł się ze wsi ojciec, otrzymawszy urzędowanie w Dyrekcyi Edukacyjnej. Przywiązana do tego urzędu pensya o tyle poprawiła jego położenie materyalne, że ~~musiał~~ mógł dać synowi fundusz na wydrukowanie części tekstu (1814); dopiero w 1818 znalazł się wydawca, Zawadzki, który wydał ~~część na~~ całkowitą „część I-szą ~~I-szą~~ (I-szą) p. t. „Badania Starożytności we względzie Geografii" z tablicami i atlasem, rysowanym i rytowanym na 20-tu płytach przez samego autora.

~~Wracając do Warszawy w czerwcu 1811 r., Lelewel~~ Przywiózł też Joachim w Wronku gotowe już „Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa," które 1811 tego roku w listopadzie wyszły z druku w Wilnie, nakładem Zawadzkiego. Jestto krytyka kroniki Kadłubka czyli mistrza Wincentego, zadziwiająca ~~czytelników~~ przenikliwością ~~i ści~~ i ścisłością spostrzeżeń, ~~Czytelnik polski~~ usprawiedliwiając ostre zarzuty, poczynione Szlecerowi we „Wzmiance o najdawniejszych dziejopisach polskich" (Warszawa, 1809). Czytelnik polski dowiedział się teraz, zkąd powstały bajki o Lechu, Leszkach, Krakusie, smoku i t. p.

~~Września 1812 roku wyszczerbił Lelewelowi pióro z ręki ministra [illegible] ale w roku następnym~~ Wstąpił Joachim do ministerium spraw wewnętrznych na aplikanta, lecz ~~gdy~~ po śmierci Łuszczewskiego, nie znajdując upodobania w służbie administracyjnej, opuścił posadę i powrócił do swych projektów nauczycielstwa. ~~Po śmierci~~ Zmarł właśnie Czacki ~~[illegible]~~ (8 lutego 1813 r.) ~~zaczął~~ zdawało się tedy, że można starać się ponownie o ~~posadę~~ katedrę w Krzemieńcu. Tymczasem zaczął ~~a jednocześnie~~ przysposabiać sobie materyał do przyszłych wykładów. Napisał Historyę polską

aż do śmierci Stefana Batorego z właściwą sobie a trudną do uwierzenia szybkością pracy, bo w ciągu trzech niepełna miesięcy 1813 roku. Nie oddał jej do druku, lecz gdy ją wydano z papierów pośmiertnych w 1863 r., pokazało się, że zapełniła 677 stronic. W przedmowie wspomniawszy (z rozrzewnieniem) o upadku państwa polskiego, określił swoją dążność naukową następnemi słowy: „Radbym się na chwilę (wyjść z uczucia sierocego) swego za swoje nie znać; życzyłbym sobie, pnąc się niebaczny na szczeble Robertsona, Gibbona, choć zrodzony Polakiem, z wychowania chrześcianin rzymskiego wyznania, pisząc w czasach, gdzie stan duchowny ze szlacheckim, schodząc z przeszłego znaczenia, jeszcze czule (=drażliwie) przyjmuje swych czynności wytłuszczenie, nie szczędząc ich wad, ... radbym tak pisać, aby Polak i cudzoziemiec, chrześcianin i niechrześcianin, przyjaciel i nieprzyjaciel wszelki stan zarówno bezstronność widział i przekonywał się o szczerej prawdzie"

wyrzucone przez cen.

wyrz. przez cen.

Obmyślał od pierwszych lat swego pobytu na uniwersytecie od czasu rozmów z Hussarzewskim, i pisał powoli małą, ale bardzo ważną książeczkę: „Historykę" czyli teoryę historyi,*) dzieląc ją na trzy części: „krytykę, etyologikę (dochodzenie przyczyn i skutków (badania kombinacyjne) spraw ludzkich) i historyografię t.j. sztukę pisania historyi." W ciągu swego życia wracał do tego przedmiotu po razy kilka, przerabiał, uzupełniał i drukował na nowo ~~zmieniając tytuł~~ z odmianami w tytule: „Historyka tudzież o łatwem i pożytecznem nauczaniu historyi" (1815), „O historyi, jej rozgałęzieniu i naukach, związek z nią mających" (1826), ~~Histo~~ przeróbki w Wykładzie dziejów powszechnych w wydaniu Schlettera (1850) i w Wykładzie Historyi Powszechnej wyd. Orgelbranda (1850, Warszawa) ~~xx~~ nie licząc pomniejszych artykułów, które się znajdują w naszem wydaniu pośmiertnem Alex. Lewińskiego (Warszawa 1862). Odczytał wszystkie dzieła, traktujące o pojęciu, zadaniach, metodzie i klassyfikacyi nauk historycznych, jakie wyszły we Francyi od XVII w.

*) List do ojca pisany d. 7 lipca 1809 zawiera wskazówki, że już wtedy Lelewel miał „na poły napisaną" ~~...~~ „Naukę dziejów" t.j. niewątpliwie Historykę; że donosił o niej kuratorowi Xięciu Czartoryskiemu i pokazywał Czackiemu, który powiedział: „nie złe i może być dobre"

(de la Popelinière, St. Evremont, de la Mothe le Vayer, Lenglet du Frénoy, Voltaire, Mably), w Anglii (Hume, Bolingbroke, Moore, Hill, Richardson, Blair, Priestley), w Niemczech (Hederich, Kraus, Ruehs, Wachsmuth). Ogarniał on myślą filozoficzną cały obszar dziejoznawstwa i dosięgał szczytowych zagadnień nauki, a chociaż przy pierwszem opracowaniu ~~miał~~ znał do pomocy jeden tylko ustęp z Encyklopedyi Krausa 1809, przedstawiający w krótkim wykładzie „etyologię," to jednak potrafił już ujać i zrozumiale wyłożyć główne elementa metody historycznej.

Jeśli dodamy, że ~~poznał~~ wyuczył się kilkanastu języków, nie cofając się nawet przed ~~trudnemi~~ wschodnimi: to już każdy przyzna mu niepospolitą energię umysłową w wyzyskaniu wszelkich zasobów naukowych, jakich dostarczyć mogły wówczas szkoła i społeczeństwo, oraz pierwszorzędne zdolności do pracy badawczej i twórczej ~~na wszystkich polach~~ w historyi już narodowej, już powszechnej.

Otrzymał nareszcie pożądaną od tak dawna katedrę — nie w Krzemieńcu, lecz w uniwersytecie wileńskim. Jan Śniadecki, rektor owoczesny uniwersytetu poznał się na jego wartości, chociaż gniewał się na niego za „styl chropawy, niesmaczny, a w wielu miejscach ciemny," za tabele miar, podane bez objaśnień, a najbardziej za wprowadzenie „joty ogoniastej" do pisowni. Zachodziły trudności ze strony formalnej, gdyż Lelewel nie posiadał ~~dyplomu~~ stopnia doktora i nie nadesłał rozprawy konkursowej i posiadał tylko dyplom świeżej daty na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mimo to wszystko, Śniadecki uzyskał od rady i u ministra ~~wyjednał~~ dla niego ~~w Petersburgu~~ nominacyę na zastępcę profesora historyi z płacą 600 rubli rocznie. Wezwanie do stawienia się datowane 5 lutego 1815.

Przyjechawszy w kwietniu ~~niebawem~~, Lelewel dostał dodatkowo mieszkanie w kamienicy uniwersyteckiej z 4-ma oknami na ulicę ~~Wielką~~ Zamkową (4 pokoje z kuchenką, wszystko na 2-em piętrze. Wkrótce zaopatrzył się w meble i sprzęty, sprawił sobie „potężny płaszcz z kołnierzami wiszącymi i inne stroje pomniejsze," miał służącego Stanisława Obolewicza etc

Cenniejszą nad materyalne dogodności, była życzliwość ~~jaką~~ i wrażliwość cywilizacyjna, jaką napotkał dokoła siebie. Groddeck pochwalił przywiezioną w rękopiśmie „Historyę" i zachęcił do ogłoszenia jej drukiem, a natychmiast znalazł się i nakładca Żółkowski, który odbił ją szybko w drukarni XX. Pijarów (1815). Tenże Aleksander Żółkowski okazał się chętnym do podjęcia nakładu na „Tygodnik Wileński", który zaczął wychodzić od d. 20 listopada 1815 i drukował liczne artykuły a nawet całe rozprawy Lelewela, jak „Zdobycze Bolesława W-go" z mapą własnoręcznie rysowaną i rytowaną; nie ~~obawie~~ zamykał swoich łamów i przed polemicznemi zaczepkami pod adresem Jezuitów połockich z powodu zdań o Kuzie, Koperniku, Galileuszu. Czasopismo wychodzące małymi zeszytami, ale co tydzień, zasilane współpracownictwem wielu osób, wzniecało wśród publiczności zainteresowanie sprawami naukowemi i społecznemi, a Lelewel był podobno głównym kierownikiem w redakcyi. Wnosił do Wilna dużo wiedzy, ruchu i życia, a te przymioty torowały mu drogę do powodzeń na katedrze. Na lekcyę wstępną w końcu kwietnia zgromadziło się już z sto osób, oprócz senatu uniwersyteckiego; gdy zaś rozpoczął swój kurs roczny, od 1 września, zapisało się w pierwszym semestrze 51, w drugim 80 stałych słuchaczy, a przygodnych zbierało się „do półtorasta, może i więcej." Przychodzili księża i profesorowie szkół różnych, którzy „sami już po lat kilka historyi uczyli."

Bo też wielce pouczającemi i powabnemi były jego wykłady, gdy przy ~~niezmiernej~~ nadzwyczajnej swej energii umysłowej i sprawności pedagogicznej umiał w krótkim stosunkowo czasie podać słuchaczom i metodykę, i zarys nauk pomocniczych, i jakiś ~~ustęp~~ z wielkich działów ~~opowieść faktów~~ historyi narracyjnej, po kolei przechodząc od jednego do drugiego ~~porolnie~~ w każdym nowym kursie rocznym. Z czasem, w 1850 r. ukazał się „Wykład dziejów powszechnych" w dwóch wydaniach — Schlettera i Orgelbranda — lecz z żadnych nie może nam dać wyobrażenia o prelekcyach wileńskich. Mam przed oczyma dwa grube rękopiśmienne tomy, złożone z notat ~~stud.~~ akademickich i widzę, że Lelewel nie powtarzał się, nie

czytał z przygotowanego tekstu, lecz mówił swobodnie. ~~Wykon~~ Stosował się niezawodnie do zasady, którą sam w Historyce wygłaszał: „Niech notaty leżą przed okiem, ale uczeń niech czuje, że słucha nauczyciela, a nie seksternu jego; niech razem czuje, że słyszy mówiącego z pamięci, a nie na pamięć". ~~Jest~~ Jeśli badania swoje pisał stylem zbyt zwięzłym, upstrzonym cudzoziemskiemi cytacyami i neologizmami językowemi, tak że sciągał na siebie zarzuty i Śniadeckiego, i Daniłowicza, i Lindego: to w pismach, przeznaczonych dla publiczności lub uczniów ~~był~~ starał się o największą jasność i prostotę, umiał ~~t~~ zawsze pochwycić główne elementa historycznego faktu i charakterystyczne przymioty człowieka, zawierał ogrom wiadomości i głębokie myśli w najskromniejszej formie, wymagającej od czytelnika jak najmniej czasu i trudu. ~~Sposób zaś~~ Opowiadanie jego było miłe, ożywione nieraz żartem, ogrzane zapałem.

Po trzech latach „doskonalenia się w nauce razem ze słuchaczami swymi" Lelewel ogłosił jeden kurs p.t. „Dzieje starożytne... Wilno. ~~1818~~ Nakładem Józefa Zawadzkiego 1818" Książka ta o 505 stronicach tekstu okazuje nam, jak wszechstronnie, głęboko i żywo pojmował historyę, wynalazł w nielicznych wówczas wydawnictwach ~~pom~~ archeologicznych wizerunki gmachów egipskich, indyjskich, staroperskich, greckich, rzymskich, które przerysował, stosując wymiary do formatu książki; dodał 48 mapek na 16-tu tablicach, zużytkowując dla oszczędności każdy cal wolnego pola; ułożył ogromne spisy chronologiczne wedle wszelkich er starożytnych; zebrał rodowody *nie tylko królów każdego kraju, ale nawet patrycyuszów rzymskich; w przytoczonym wykazie dzieł pomocniczych znajdujemy najznakomitsze monografie ~~nie był~~ tak do dziejów politycznych, jakoteż do literatury, nauk, sztuk i handlu. Ofiarował to wszystko (Ziomkom) Litwinom część trzyletniej pracy Joachim Lelewel (Mazur)," a jak tylko się załatwił z drukarnią, zaraz wyjechał do Warszawy, gdzie miał nadzieję otrzymać katedrę profesorską w świeżo założonym uniwersytecie Aleksandryjskim, gdy w Wilnie wymagane były stopień doktora i rozprawa konkursowa.

wykreślone przez cen.
" " "

13.

I w Warszawie atoli brak tych kwalifikacyj podobno stanął na przeszkodzie do urzeczywistnienia nadziei. Profesorem historyi zamianowany został ~~literat~~ bibliograf Feliks Bentkowski, a ~~Lelewelowi pozwolono co przyłączyć na~~ Lelewelowi dano tylko ~~zarząd~~ podbibliotekarza biblioteki, jeszcze nie skatologowanej [pod zwierzchnictwem Lindego, który ~~też~~ ~~mu~~ otrzymał tytuł dyrektora jej]. Uczcić i przyjaźń przysługę wyświadczyć ~~mu~~ Lelewelowi zdolni byli tylko dwaj bracia Bandtkowie, gdy za wpływem Wincentego, a na wniosek Jerzego Samuela ~~uniwersytet~~ Jagielloński w Krakowie ~~na posiedzeniu d. 10 czerwca~~ ~~zamianował~~ [na posiedzeniu d. 10 czerwca 1820 r.] nadał mu stopień doktora filozofii honoris causa, bez dopełnienia zwykłych formalności, bez tych łacińskich sporów i perorów, które budziły w nim „odrazę." Że taki zaszczyt był zupełnie zasłużony, widzimy dziś dowodnie z ogłoszonych w tymże roku znakomitych dzieł, jakich Polska dotychczas nigdy nie posiadała: „Dzieje Indyi", napisane ze znajomością najświeższych prac instytutu angielskiego w Kalkucie, Zendawesty w tłomaczeniu Kleukera i gramatyki sanskryckiej Skorochoda-Majewskiego oraz „Historyczna paralela Hiszpanii z Polską."

Teraz już i Uniwersytet warszawski zaproponował Lelewelowi wykłady najprzód jakiejś szczegółowej części historyi, następnie obowiązującego kursu bibliografii; zawsze jednak traktował go nie po koleżeńsku, gdy nie wzywał go na posiedzenia swoje i nie udzielał głosu nawet przy ocenianiu tych rozpraw premiowych, których ocenę jemu był zlecił. Uczniowie też okazywali mu gorszącą obojętność: zapisywali się w ~~szczupłej~~ liczbie kilku, kilkunastu, a najwyżej 29-ciu i jeszcze ostrzegali się wzajemnie „donośnym głosem", że kurs nie obowiązuje, więc chodzić nie warto. Zraziło to Lelewela ~~do tego stopnia~~ tak, że pomimo swego mazurskiego prowincyonalizmu i chęci mieszkania z rodzicami, braćmi, siostrami, zapragnął powrócić do Wilna. ~~i po raz pierw~~ Przezwyciężając swą dumę, „rzucił się w konkurs" t. j. przesłał rozprawę.

Niezwłocznie, tegoż 1821 roku otrzymał nominacyę na aktualnego profesora z płacą 10.000 złp i 8 grudnia był już w Wilnie.

Znalazł serdeczne przyjęcie: mieszkanie o 6-ciu pokojach z izbą na dole przygotowane i opalone; wizyty profesorów i różnych obywateli z miasta; ~~[illegible]~~ obiady zapraszane; słuchaczy taki tłum, że na pierwszą prelekcyę trzeba było otworzyć aulę. Z każdem półroczem zwiększała się liczba stałych uczniów w uniwersytecie; u Lelewela zapisywało się po 200, a bywało po 300 i 400 osób. Między młodzieżą ukazywały się siwe głowy i damy z arystokracyi. Najchlubniejszym wszakże hołdem dla niego był ~~wiersz~~ „Wiersz do Lelewela" przygotowany zawczasu przez Adama Mickiewicza i wydrukowany d. 6/18 stycznia 1822 r. Niemasz tu retorycznej napuszystości ani czczych komplementów. Uwielbienie zasadza się na zaletach, jakie sam autor i jego towarzysze wynaleźli w ~~[illegible]~~ kursach, wysłuchanych między 1815 a 1818 ~~laty~~ rokiem: żywości charakterystyk, analizę psychologiczną ~~działaczy~~ działaczy historycznych, ~~[illegible]~~ Uważenie związku przyczynowego między faktami i cześć dla prawdy.

Wśród takiej atmosfery Lelewel pracował gorliwie i produkcyjnie, ~~[illegible]~~ mając po 6 godzin tygodniowo na wykłady i drukując ciągle nowe dzieła aż do chwili, kiedy ukazem cesarskim z d. 14 sierpnia 1824 r. został z uniwersytetu usunięty. Opuścił na zawsze Wilno d. 17 października tegoż roku i znakomita jego działalność profesorska zakończyła się na zawsze.

Ale pióra nie wypuścił z ręki przez całe swoje długie życie (um. d. 29 maja 1861 r.). Zajmując jeden pokój w swojej kamienicy przy ul. Długiej w Warszawie do d. sierpnia 1831 r., tułając się następnie po Francyi do listopada 1833 r., wreszcie przy ulicy du Chêne i des Eperonniers w Bruxelli znosząc najsroższą, lubo dobrowolną nędzę, tworzył dzieła zdumiewając ogromem trudu, wiedzy i przenikliwości. Dwudziestotomowy zbiór Żupańskiego p. t. „Polska, dzieje i rzeczy jej" nie zawiera pisanych po francusku prac numizmatycznych, geograficznych, a nawet historycznych, Polski dotyczących. Spis tytułów w Bibliografii Estreichera zajmuje przeszło 17 szpalt drobnego druku. Na tem miejscu możemy tylko wymienić epokowe dwutomowe

dzieło wydane w 1835 r. p.t. „Numismatique du Moyen-âge depuis sa naissance jusqu'à l'apparition du gros argent etc. i w latach 1850–1857 pięciotomową Géographie du Moyen âge. Towarzystwo numizmatyczne belgijskie uczciło go medalem w r. 1847 i do dziś wymienia imię jego na swych posiedzeniach jako swego ~~założyciela~~ twórcę i mistrza i prezesa honorowego. Społeczeństwo belgijskie, ~~[illegible]~~ ministrowie, i rada miejska Bruxelli, aż nawet ulicany tłum okazywali mu niejednokrotnie sympatyę i uszanowanie. Kilka dzieł tłumaczyli też Niemcy. Świat naukowy uznał ~~Lel~~ w Lelewelu pierwszorzędnego badacza historyi nie tylko polskiej, ale i powszechnej.

Tadeusz Korzon